

nie na gabinet Auersperga i wszystkie niemal poświęcają tej sprawie artykuły wstępne.

Zresztą z zakresu polityki wewnętrznej nie zapisać nie mamy. Oczekujemy gabinetu w większej części rozjechali się do kapłanów, Dr Stremayr chorzy na nogę, hr. Andrassy w Peszcie. Ciska więc chwila jak zwykle wśród lata.

Wiedeński korespondent dziennika *Bohemia*, a za nim i dzienniki wiedeńskie podają następujące szczegóły o obradach komisji w sprawie uregulowania plac urzędniczych. W niższych klasach dyet, pisze korespondent, komisja zamierza podwyższyć urzędnikom samą placę, chociaż i tutaj także tak samo jak w wyższych klasach dodatki lokalne stanowią będą punkt ciężkości całej regulacji. Powszechnie uznaje się, że system dyetowy po każdym pięcioleciu służy i przycięcie 500 zł. jako minimum płacy. Nieprawdą jest wiadomość, że podwyższenie płacy skończy się już na siódmej klasie dyet, gdyż w takim razie najwyższa płaca w ósmej klasie dyet według zamierzonego projektu równa byłaby najniższej płacy w siódmej klasie dyet. W siódmej klasie dyet płace wynoszą 1800, 2000 i 2200 zł. (zamiast dzisiejszych 1680, 1890 i 2100 zł.) Bardzo pocieszającą ale niewiadomą czy prawdziwą jest wiadomość, że komisja zajmie się także zaprojektowaniem zmian w przepisach o emeryturze, wcale już niezgodnych z obecnym stanem stosunków społecznych i ekonomicznych.

W bieżącym miesiącu a mianowicie w dniu 11, 12 i 13 lipca obradować będzie w Wiedniu Trybunał państwa, który wydać ma tym razem orzeczenie w pięciu różnych sprawach.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dzisiaj rozporządzenie ministerstwa handlu z 1go lipca 1872 r. zaprowadzające nowy regulamin ruchu dla kolei żelaznych w krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych.

Królestwo Polskie.

Kuryer Poznański podaje następujące szczegóły o objęciu metropolii przez arcybiskupa Fijałkowskiego:

Dnia 16 czerwca r. b. ks. Fijałkowski, dawniejszy biskup Kamieniecki aż do przeniesienia tej dycezy przez rząd rosyjski, teraz mianowany arcybiskupem Mohilewskim i metropolitą wszystkich kościołów katolickich w cesarstwie rosyjskim, przyjmował uroczyste pallusz w kościele Dominikańskim w Petersburgu. Pallusz jest, jak wiadomo, oznaką godności metropolitalnej, i biskupom wyjątkowo tylko bywa udzielany. I tak np. używają go biskupi Warmiński od czasów biskupa Adama Grabowskiego, któremu przysłał pallusz Benedykt XIV.

Ks. Fijałkowski przybywszy o godzinie 10 do kościoła, znalazł czekających na jego przybycie całe katolickie duchowieństwo petersburskie. Po raz pierwszy od lat dziesięciu ujrzeni znów wierni do stojnika swego kościoła w purpurze (bo arcybiskup Mohilewski podobnie jak Warszawski nosi za przyjęciem Stolicy Apostolskiej purpurę) i powitali z radością tego, który miał zająć stolicę ofiarowaną jeszcze od śmierci arcybiskupa Wacława Żylińskiego, a doświadczoną tak ciężko za administracji nieszczęśliwej ks. biskupa Stanisławskiego. Nowy pasterz, pomimo lat 75, które na barkach swych dźwiga, jest pełen czerstwości i siły.

Mszą św. celebrował przy tej uroczystości ks. Baranowski, biskup Lubelski; asystowali: ksiądz Zottmann, nominat-biskup Trypski i ks. biskup Lipski, jego sufragani. Po mszy św. i odczytaniu bull papieskich, ks. Fijałkowski głosem silnym wykonał wyznaczenie wiary i przysięgę na wierność Stolicy Apostolskiej i przyjął pallusz, poczem, drugą przysięgę na wierność cesarzowi złożył w ręce generała Timaszewa, ministra spraw wewnętrznych, który, wyrażwszy życzenie, aby ks. Fijałkowski z równą gorliwością nadal służył i kościołowi i państwu, wręczył mu wielką wstęgę orderu Sw. Anny.

Wymieszenie ks. Fijałkowskiego do godności metropolity napełnia katolików Krajów Zabiranych o-tuchą, bo go uważają za człowieka nie tylko szczerze przywiązanego do kościoła i najlepszymi ożywionego chęćmi, ale także za energicznego pastora, co w teraźniejszych stosunkach rzecz niezbędna. Przyjmując u siebie duchowieństwo petersburskie, zapowiedział zaraz profesorom i uczniom akademii duchownej, że ponieważ ten instytut był zawsze pod kierownictwem samego metropolity, i on myśli dawną tradycję wznowić, praca czeka go ogromna po tylu latach zamknięcia, a przy tak rozległym obszarze dycezy.

W następną niedzielę 23 czerwca miał ks. Fijałkowski po raz pierwszy pontyfikalnie celebrować w kościele Sw. Katarzyny, obsługiwanym przez Dominikanów, i dopełnić konsekracji księdza Franciszka Ksawerego Zottmanna na biskupa, a po tej ceremonii udzielić wiernym błogosławieństwa papieskiego.

Zdaje się być rzeczą pewną, że całą admini-

strację kościelną archidiecezyi Mohilewskiej przeniosą do Petersburga, gdzie już wznoszą w tym celu katedrę katolicką i domy dla konsystorza i członków kapituły. Oprócz budowanej katedry są jeszcze w Petersburgu cztery nowe kościoły katolickie.

Z rozkazu rządu rosyjskiego musieli w dwóch-setletnią rocznicę narodzin Piotra W., tj. dnia 11 czerwca i katolicy duchowni w całym cesarstwie śpiewać *Te Deum*. W Petersburgu dopełnił tej ceremonii u Dominikanów ks. Baranowski, biskup Lubelski.

Włochy.

Berliński dziennik *Germania* zamieszcza w całości nadesłaną sobie przez korespondenta swego z Rzymu mowę, jaką miał Papież d. 24 czerwca do deputaty czytelnicy niemieckiej w Rzymie, składającej mu życzenia. Mowa ta brzmi:

Przedewszystkiem dziękuję wam za wyraży przychylności, które mi okazujecie. Zgadza się one z temi, które mię ze wszystkich stron Niemiec dochodzą, i które mnie samemu służą do coraz większego zachęcenia i podniesienia ducha. Właśnie w ostatnich dniach otrzymałem doniesienia z Kolonii, Monasteru, Paderbornu, z Monachium, Ratisbony i z wielu innych dycezyj w Niemczech, a z nich dowiedziałem się, że ludność niemiecka obchodziła tam z powodu długiego życia mego ostatnią rocznicę moich urodzin i mego pontyfikatu z wielką uroczystością i publicznie modłami, nade wszystko zaś przystępując do Sakramentu Sgo. Zaprawdę, jest to szlachetne hamowanie przesładowań kościoła. Co się zaś tyczy tego przesładowania, które w ojczyźnie waszej podniosło się, stawiając mu czoło modlitwą i wytrwałością; używajcie za środek prasy i słowa głośniego, a działającie zarócznie z rozważą jak stałością. Bóg żąda, aby szanowano zwierzchność krajową i słuchano jej, ale żąda również, aby dawano świadectwo prawdziwe i zbijało błąd.

Mamy tu do czynienia z przesładowaniem od dawna przysposobianem a teraz wybuchem. A naczelnym do minister potężnego rządu, który po zwycięskich powodzeniach w polu, staje na czele tego przesładowania. Kazałem mu powiedzieć, a nie ma to być wcale tajemnicą i niech świat się o tem dowiedzie, że tryumf bez umiarkowania nie ma trwałości, a tryumf wypowiedzi wojnę prawdziwej i kościołowi, jest największym szaleństwem. Przesładowanie owo narusza niewątpliwie świętość i trwałość jego powodów. Kazałem mu przedstawić, jak dalece katolicy aż do dziś dnia byli rządowi swemu oddani; zawsze a zawsze oświadczali się wobec mnie biskupi, kapłani i znakomitsi ludzie świeccy, jak dalece oceniali umięję przychylność rządu i wolność, której kościoł używał. Również sam rząd obawiał wielokrotnie zadowolenie swoje z zachowania się katolików. Wobec tych urzędowych oświadczeń i zeznań, jak to zrozumieć, że naraz katolicy zamienili się w ludzi odmawiających posłuszeństwa, knujących niebezpieczne rzeczy i dążących do obalenia państwa? Pytania te zadadłem prezesowi ministrów; na odpowiedź czekał wciąż jeszcze — może dla tego, że nie masz co odpowiadać na prawdziwe zarzuty.

Wnieśli zresztą oczy nasze do Boga; bądźmy silni ufnością; trzymajmy się razem w zgodzie. Kto wie, ażali niebawem nie oderwie się od szczytu kamień, który stopy olbrzyma rozbije. Ale chociażby Bóg dopuścił dalszych przesładowań, Kościół nie zna trwogi. Przeciwnie, przesładowanie oczyszcza go, umacnia, nową pięknnością go stroi. Bez wątpliwości potrzeba także tu i owdzie w kościele oczyszczenia, a najlepiej dopełnia go przesładowanie wychodzące od potężnych władz politycznych. Wtedy chwast oddzielony będzie od pszenicy, i od wszelkiej półowiczności zabezpieczy się. Czekajmy, co Bóg przeznaczy, pełni ufności! Okazujmy rządowi cześć i podległość, jak długo nie żąda od nas tego, co się przykazaniem Boga i kościoła sprzeciwia.

Otóż błogosławie waszą ojczyznę, błogosławie was i wasze rodziny, waszych przyjaciół i wszystkich dobrych katolików Niemiec. Oby Bóg zachował was w swojej opiece, iźbyście umocnieni, wszystko spełnili, co wam nakazałem. *Benedict* itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Wczorajsze wybory koła drugiego okazały podobnie jak wybory koła trzeciego, że żydzi zwartymi idą szeregi i przeprowadzają swoich kandydatów. Nie mogli tego wprawdzie uczynić w pierwszym oddziale drugiego koła i nie zdołają w jutrzejszych wyborach. Ale jak wczoraj powiedzieliśmy, walka wyborcza weszła na pole wyznaczone, czego dotąd u nas nie było. Odbić się to może na jutrzejszych wyborach, gdyż już dziś dochodziły nas głosy oświadczające się przeciwstawianiu na liście wyborców z inteligencji dwóch bardzo poważnych kandydatów, którzy liczyć mogli na wybór swój, a usunąć ich teraz zamierzono dla tego jedynie,

że są izraelitami. Byliby więc ofiarami walki, która im samym jest wstrętną. Dziś wieczór w sali radnej Ratusza zbiorą się wyborcy koła pierwszego dla ułożenia listy kandydatów do jutrzejszego wyboru 11 radców.

Komisja 1go oddziału koła 2go wczoraj już obliczyła głosy: oddział 2go dziś dopiero. Komisje te nie dość ściśle przestrzegały przepisów ustawy wyborczej; inaczej bowiem, skoro dziś dopiero skrutynium się odbywa, skąd mogliśmy wczoraj donieść, kto ma najwięcej głosów a to że zniknęła tylko jedno nazwisko, skoro karty z wotami mogą być oglądane dopiero po ukończeniu głosowania przy obliczaniu głosów. Byli bowiem tacy członkowie komisji, którzy przeglądali listy. Zdarzało się też, że stawiali wyborcy, których nikt nie znał a o sprawdzenie ich osoby nie troszczone się. Skoro jednak kandydaci na radców byli członkami komisji, to nie mogli się narażać na niechęć wyborców!

Rada miejska po konstytuowaniu się, będzie musiała ściśle zarządzać dochodzenie nieregularności wyborów. O kupowaniu głosów nie mówimy, nie dla tego, że się to dzieje także w kraju wyborów *par excellence*, w Anglii, lubo i tam się już wzięto energiczniej do wykończenia tego nadużycia, a nie mówimy tu o niem, bo tylko głos publiczny i przechwałki p. Deichesa są podstawą tego zarzutu, ale smutna rzecz, iż wieści takie znajdują wiary.

W drugim kole oddział 1ym, który wybiera 6 radców, było wyborców 92, stawiło się tylko 45, z tych trzem odmówiła komisja prawa głosowania; głosowało zatem 42. Otrzymał najwięcej głosów: Dr Wacław Wyrobek 20, Adolf Aleksandrowicz 16, Karol Węgrzyn 27, Florian Leiter właściciel domu i składu drzewa 20, Dr Mieczysław Bochenek docent 20, Dr Feliks Szlachetowski adwokat 15, Ksawery Miłski właściciel domu i dóbr 12. W oddziale tym utrzymała się przeto lista komitetu ratuszowego. Z tych pp. Wyrobek, Aleksandrowicz, Leiter i Szlachetowski byli już radcami miejskimi i zostali wylosowani, a między nimi p. Szlachetowski był wiceprezydentem. Po nich najwięcej głosów otrzymali: X. kan. Górnicki, Chmurski i Baumgarten (wszyscy trzej wylosowani radcy) po 8 głosów, Dr Faustyn Jakubowski adwokat 7, hr. Stan. Mieroszowski (były radca) 6.

Jak dalece rozpadły się głosy przez brak wszelkiej jedności i wszelkiego porozumienia się wyborców chrześcijańskich, wybory powyższe są najlepszym dowodem. Niewiety bowiem załedwie mniejsza połowa wyborców stawiła się, ale do tego owych 42 wyborców stawiło aż 61 kandydatów, albowiem jeden kandydat miał 31 głosów, jeden 27, dwóch po 20, jeden 15, jeden 12, trzech po 8, jeden 7, jeden 6, dwóch po 5, trzech po 4, sześciu po 3, dziesięciu po 2 głosy, a 30 po jednym tylko głosie!

W oddziale 2gim koła drugiego, na 535 mających prawo głosowania, stawiło się 279. Oddział ten wybiera 5 radców. Największą liczbę głosów otrzymali: Antoni Buszczański kwatermistrz 169, Dr Ludwik Gumpłowicz redaktor 115, Florian Leiter 112, Loebel Landau 95, Fabian Hochstetm kamieniarz 90 głosów. Po nich otrzymali Antoni Chmurski starosta 76, Jan Federowicz kupiec 62, Aleks. Myśliwiec starosta 51, Stan. Michałowski szewc 46, Wład. Rozwadowski prof. Techn. 44, X. kan. Górnicki 41.

Komitet ratuszowy zwołał, jak powyżej pismy, na dziś, wyborców koła 1go, celem naradzenia się ostatecznie nad kandydatami na 11 radców z tego koła wybrać się mających, a mianowicie, czy i o ile lista dawniejsza ma być utrzymywana albo zmieniona. Lista tego komitetu uchwalona d. 26 czerwca, była taka: Dr. Ostfänger, Dr. Dietl, Dr. Faustyn Jakubowski, Dr. Maks. Zatorski, Dr. Markiewicz, Marcell Jawornicki, Dr. Leon Blumenstok, Leon Chrzczanowski, Dr. Alfred Biesiadecki, Dr. Lotuskiński, K. Wolek. Dziś zaś w południe komitet strzelecki ogłosił następującą listę kandydatów koła 1go: Dr. Dietl, hr. Stan. Mieroszowski, Dr. Konstanty Horszowski, Leon Chrzczanowski, Dr. Zybkiewicz, X. Górnicki, Dr. Faustyn Jakubowski, Gwiazdomorski, Baumgarten, hr. Henryk Wodziecki, ks. Stan. Jabłonowski.

Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od p. E. Horszowskiej 5 zł., od p. M. Szlachetowskiej 2 zł., od N. N. 10 zł. (na uproszenie Jej Opieki nad synem), od Ludzi B. 1 zł. 50 c., od N. N. 10 zł.

Wczoraj umarł profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Henryk Sułkowski, licząc lat 61. Lingwistyka słowiańska była głównie badan jego przedmiotem. Długi pobyt jego w Pradze i stosunki z Czechami, wpływały przedewszystkiem na jego naukowe prace. Był członkiem Towarzystw naukowych w Krakowie, Poznaniu, Pradze, Lipsku, Halli, Greifswald (Grünfide). Od r. 1857 do 1865 był profesorem języka i literatury polskiej na uniwersytecie w Pradze. Pogrzeb jego odbędzie się jutro w piątek o 4tej po południu. Uniwersytet wystąpi gremialnie na tym obchodzie.

Wczoraj przed południem odbył się w obecności licznie zgromadzonych gości popis publiczny uczniów szkoły ćwiczeń przy tutejszym seminarium nauczycielskim męzkim. Szkoła ta istnieje dopiero od roku pod kierownictwem dyrektora Seminarium p. Józefczyka, i bez przesady uważaną być może jako wzorowa pod każdym względem, w niczem niestępująca celniejszym zakładom tego rodzaju na Zachodzie. Popis wczorajszy dowiódł, jak znakomite postępy poczyniła

działwa w stosunkowo krótkim czasie, dzięki zabiegom kierownika swego oraz nauczycieli zakładu: X. katechety Cholewińskiego i pp. Niemczyka i Wandasiewicz; a obecni na popisie rodzice tuszą sobie, że zakład obejmujący nateraz tylko dwie pierwsze klasy, jak najrychlej uzupełnić w zosanie.

Dziś w południe odbyło się w szkole św. Barbary zamknięcie roku szkolnego nabożeństwem i rozdawaniem nagród w obecności inspektora szkół miejskich p. Hipolita Seredyńskiego, który w krótkich słowach przemówił słownie do okoliczności, zalecając młodzieży bogobojność i moralność, jako obok nauki najgłówniejsze obowiązki człowieka. Do szkoły św. Barbary uczęszczało w tym roku 347 uczniów; z tych 19 otrzymało nagrodę, 76 pochwałę, 254 promocję, 55 promocji nie otrzymało, reszta przestała uczęszczać do szkoły w ciągu roku. Nauczycieli prowadzących klasy było 4ch, katecheta, nauczyciel śpiewu, nauczyciel rysunków i jeden pomocnik, który udzielał kaligrafii. Rok szkolny 1872/73 rozpocznie się d. 1 września, wpisy trwać będą od 29 do 31 sierpnia włącznie.

W sobotę 6go o godzinie 12ej w południe odbędzie się w Kolegium fizycznym przy ulicy Św. Anny w sali na pierwszym piętrze, pierwszy wykład habiliacyjny na docenta filozofii Dr. Maurycego Straszewskiego: „O stanowisku dzisiejszej filozofii i jej do innych ujęć filozofii.“

Od dwóch dni mamy deszcz niemal bez przerwy i to często ulewny. Wczoraj taki sam deszcz wiele zakłócił loteryj fantowej w Tarnowie po południu odbył, po zakończeniu tamże wystawy rolniczej.

Wczoraj wieczorem zarządono obławę policyjną po synkach i różnych domach podejrzanym na Stradomiu i Kazimierzu, i zabrano złamant 38 włóczęgów i osób niemających zatrudnienia.

Wczoraj wieczorem dostrzeżono Jana Czechowskiego wyrobnika z Podgórz na kradzieży drzewa w klasztorze Bożego Ciała. Czechowski ścigany przetrzucił drzewo przez mur, na podwórce domu pod N. 272 i ugodził nim w głowę 8-letniego Nachema Neunlęgera; przez co niebezpiecznie go zranił. Straż policyjna przywiozła później Czechowskiego, który niedawno za taką samą kradzież był przytrzymany.

Policyant aresztowany w Rynku czeladnika krawieckiego Feliksa Zaczynskiego, który na własną matkę podniósł rękę i odgrażał się, że ją przebieje.

Jan Strach włóczęga z Moszczanicy w powiecie Bocheńskim, przyszedł onegdaj do Izraela Faerbera szynkarza przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu z obcą kobietą, którą przedstawił jako żonę swoją, w celu pożyczki 30 zł., będąc już dłużnym Faerberowi złr. 530, przynajmniej na tyle brzmiał wyrok kompromisarski tegoż dnia sporządzony i notaryalnie legalizowany. Podpisał się na tym akcie Jan Gongol z Woli Batorskiej, jako świadek w miejsce nieumiejącej pisać żony Stracha Ludwiki. Strach i Gongol zostali oddani do sądu.

Na dworcu kolei żelaznej w Granicy (w Maczkach) oczekują przejazdu do Petersburga Arcyksięcia Wilhelma, generał rosyjski Schultmann z pułkownikiem pułk Smoleńskiego, dwoma kompaniami piechoty dla honorowej straży i muzyką wojskową. W dworcu tamczym przybrano wspaniałe pokoje cesarskie. Dzień przybycia Arcyksięcia niewiadomy.

Ministerium spraw wewnętrznych porozumiały się z ministerstwem spraw zagranicznych, że względu na bezpieczeństwo osób i mienia, zabroniło wpuszczenia do granic monarchii cudzoziemców trudniących się oprowadzaniem dzikich zwierząt, jak np. niedźwiedzi, i w razie zdybania ich kazało ich wydalać.

Dokończenie o nagrodach dla nauczycieli szkół ludowych z funduszu rezerwowego:

Otrzymał po 50 zł. w. a.: W pow. staromiejskim 118) Buszczański Piotr naucz. w Strzelbicach, 119) Zahuta Ludwik naucz. w Starejsoli, w pow. stryjskim, 120) Lubieniecki Julian naucz. szk. gł. w Strju, 121) Holubowicz Jan naucz. szk. gł. w Strju, 122) Dubrawski Stefan naucz. szk. gł. w Strju, w pow. tarnobrzemskim 123) Wyrwiński Antoni naucz. w Miechochowie, w pow. tarnopolskim 124) Bolechowska Emilia dyryg. naucz. w Tarnopolu, 125) Dumkowski Ignacy naucz. w Kszówce, 126) Perl Emanuel naucz. szk. izrael. w Tarnopolu, w pow. tarnowskim, 127) Paikowicz Józef naucz. w Lisiegorze, 128) Kłosek Wojciech naucz. w Porębie radziej, 129) Hołynski Teofil naucz. w Tarnowie, w pow. tłumackim 130) Janiszewski Jan naucz. w Chocimierzu, w pow. trembowelskim 131) Dobrowolski Tomasz naucz. w Strusówce, 132) Koniuszewski Róża naucz. w Trembowli, w pow. turczańskim 133) Baczynski Piotr naucz. w Turce, w pow. wadowickim 134) Mrugacz Michał naucz. w Andrychowie, 135) Balinowski Wojciech naucz. w Bachowicach, w pow. wielickim 136) Mikosz Stanisław naucz. w Podgórzu, 137) Ostrowski Józef naucz. w Wieliczce, w pow. zaleszczyckim 138) Zubrzycki Marcel naucz. w Tlustem, w pow. zbarskim 139) Petter Leopolda naucz. w Zbarażu, w pow. zloczowski 140) Neunteufel Marya naucz. w Zloczowie, 141) Gulin Julian naucz. szk. gł. w Zloczowie, 142) Zieliński Józef naucz. w Wyzniny, w powiecie żółkiewskim 143) Iwaniewicz Grzegorz naucz. w Pieczychwostach, 144) Hemerling Mikołaj naucz. w Mostach Wielkich, w pow. żydaczowski 145) Zasiadkiewicz Bazyli naucz. w Ro-

goźnie, 146) Jaworowski Mikołaj naucz. w Mikołajowie, w pow. żywieckim 147) Rudnicki Antoni naucz. w Suche, 148) Bukowski Andrzej naucz. w Kamie-szynie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 3go lipca ciągły deszcz z małą przerwą w południe, również całą noc; termometr od + 89.8 doszedł do + 159.6 R. Barometr opada; dnia 4 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328^{mm}.92, termometru + 109.2 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 4 lipca: Śej Karoliny panny.

Klasyfikacja uczniów gimnazjum Św. Jacka w Krakowie z końcem roku szkolnego 1872

(Dokończenie).

Klasa IV.

Liczba uczniów 40.

Stopień pierwszy z postępowaniem celującym otrzymali: 1. Wolfram Alfred, 2. Felkel Władysław, 3. Sozański Stanisław, 4. Blumenfeld Alter, 5. Szromba Marcin, 6. Kamisiński Jakób, 7. Sozański Aleksander, 8. Hermanseder Karol, 9. Sandig Artur, 10. Balicki Stanisław, 11. Biłkowski Władysław.

Stopień pierwszy:

12. Dobija Józef, 13. Paclawski Adam, 14. Bąkowski Teofil, 15. Łazarski Wawrzyniec, 16. Wiatr Wincenty, 17. Gaczoł Karol, 18. Siemiński Władysław, 19. Ritter Józef, 20. Włodarczyk Piotr, 21. Markiewicz Henryk, 22. Kweizer Władysław, 23. Kruszyński Kazimierz, 24. Wiatr Ludwik, 25. Aronsohn Mojżesz, 26. Kweizer Mieczysław, 27. Afie Mojżesz, 28. Jakubowski Antoni, 29. Fabiszewicz Stanisław, 30. Sare Jakób, 31. Placzek Wiktor, 32. Smietana Władysław, 33. Krytowski Józef, 34. Niemczyk Józef, 35. Pomiński Szymon.

3 uczniów ma poprawiać egzamin z poszczególnych przedmiotów po wakacjach, 2 uczniów otrzymało świadectwo stopnia II.

Klasa V.

Liczba uczniów 39.

Stopień pierwszy z postępowaniem celującym otrzymali: 1. Waszkowski Jan, 2. Malczewski Jacek, 3. Kurek Michał, 4. Deiches Izrael, 5. Günther Władysław, 6. Aronsohn Samuel.

Stopień pierwszy:

7. Hr. Łoś Wincenty, 8. Karzewski Wacław, 9. Olberek Antoni, 10. Komar Jozafat, 11. Siemiński Leonard, 12. Eichhorn Ferdynand, 13. Turzański Michał, 14. Parwi Ludwik, 15. Wirmański Józef, 16. Franczak Józef, 17. Bysztyga Jan, 18. Sobolewski Feliks, 19. Paszcza Paweł, 20. Keppler Zygmunt, 21. Har-sche Karol, 22. Kiel Edmund, 23. Landowski Jan, 24. Kulski Stefan, 25. Epstein Leopold, 26. Blich Karol, 27. Salawa Piotr, 28. Sobolewski Józef, 29. Gierczukiewicz Franciszek, 30. Kolor Michał.

7 do poprawczego egzaminu przypuszczono; promocyi nie otrzymało 2.

Klasa VI.

Liczba uczniów 39.

Stopień pierwszy z postępowaniem celującym otrzymali: 1. Fierich Maurycy, 2. Szczyrbula Jakób, 3. Klarkurka Mikołaj, 4. Sysak Gabryel, 5. Szydłowski Jan, 6. Ozóg Kazimierz.

Stopień pierwszy:

7. Sikora Franciszek, 8. Przybielski Adam, 9. Pisk Wolf, 10. Koy Michał, 11. Miodonski Jan, 12. Mikuszewski Feliks, 13. Bęgalski Jan, 14. Gramatyka Karol, 15. Kromaj Emil, 16. Wojski Ludwik, 17. Stępa Tomasz, 18. Szalański Karol, 19. Deszcz Stanisław, 20. Chmurski Serafin, 21. Figura Franciszek, 22. Nalepa Michał, 23. Czaja Jan, 24. Pilch Jan, 25. Krzeptowski Józef, 26. Wódka Piotr, 27. Arlet Jan.

10 do poprawczego egzaminu przypuszczono uczniów; promocyi nie otrzymało 2.

Klasa VII. A)

Liczba uczniów 27.

Stopień pierwszy z postępowaniem celującym otrzymali: 1. Brzezinski Józef, 2. Figwer Augustyn, 3. Szyn-dler Franciszek, 4. Filipkiewicz Stefan, 5. Migas Jan, 6. Tarchalski Józef, 7. Tarchalski Erazm.

Stopień pierwszy:

8. Przybiński Józef, 9. Golik Bartłomiej, 10. Sowa Aleksander, 11. Wachol Emil, 12. Dwernicki Marcell, 13. Junger Jakób, 14. Słyszka Marcin, 15. Ślawiński Władysław, 16. Winkler Salomon, 17. Jaworski Bolesław, 18. Gierczukiewicz Antoni, 19. Bryla Paweł, 20. Bryliński Ludwik, 21. Schultz Józef, 22. Rothwein Leon, 23. Silberstein Emanuel, 24. Hauser Israel, 25. Resnala Stanisław, 26. Dziatkiewicz Andrzej.

1 przypuszczono do poprawczego egzaminu.

Klasa VII. B)

Liczba uczniów 29.

Stopień pierwszy z postępowaniem celującym otrzymali: 1. Gońka Józef, 2. Borek Stanisław, 3. Bogdanek

do zajęcia wybitnego stanowiska. Zrećnie i umięjętnie prowadzi on walkę, czyni wiele nader trafnych uwag, a przecież dochodząc do stawiania własnych zapatrywań dodatkich, wpada w podobne zupełne błędy, jakie kilka stron poprzednio z takim powodzeniem odpiarał. Bo też istotnie punktem wyjścia do walki kosmopolityzmu musi być narodowość, a nie sama abstrakcja pozbawiona oporu na faktach branych z rzeczywistości.

Nie powiemy, aby z wywodów krytyka wypadło konieczność samobójstwo nowe na rzecz germanizmu, jak mu to tu i owdzie zarzucono, ale to pewna, że oparłszy się na kosmopolityzmie, nie rozwija jasnego poglądu na cele i potrzeby narodowego życia. „Chrońmy się od narodowego egoizmu, powiada on, któryby losy świata poświęcił, byle na jego zwaliskach postawił narodową ojczyznę. Pamiętajmy, że przyszłość Polski zależy od tego, czy się ona jeszcze przetrzyma na co niekiedy słowian-szczynie, ale i światu.“ Lub znowu dalej: „Są w nas pewne tradycje, które gdyby zostały przez nich (Rosyan) przyjęte, wzogaciłyby pierwiastkami indywidualizmu życie ich społeczne“. Tymczasem naród nie ma tego przeznaczenia, aby miał służyć specjalnie innemu narodowi za wzór i przykład, a indywidualność życia narodu wpływa na ludzkość, jedynie na drodze rozwoju wewnętrznych swych interesów. Wszystko inne jest prostą mrzonką, nie przynoszącą nikomu, ani nawet sobie samej istotnej korzyści. Dopiero wówczas można mówić o egoistycznej polityce pewnego narodu, gdy pod swe interesy podporządkuje losy innych ludów w ten sposób, że im przeszkadza do wewnętrznego rozwoju, że narusza naturalny ich postęp, wdzierając się w ich prawa, lub narzucając się za kierownika. Obecnie jeszcze przynajmniej

nie ma powodu odwozić Polaków od zrozumiałości narodowej, nie jesteśmy bowiem w takim położeniu, abyśmy mogli wdzierać się w czyje prawa, lub powstrzymywać czykolwiek rozwój narodowy. Dla nas przeciwnie potrzeba, abyśmy wyrabiali w sobie poczucie silne własnej indywidualności, abyśmy naszych interesów nie zaniedbywali na rzecz teoryj ogólnych, do czego w naszym szlachetnym usposobieniu mamy zaledwie wielki po-ciąg. Nam konieczne wypada przedewszystkiem mieć na oku nasze własne interesy i starać się rozwijać wewnętrznie na podstawie tych odrębnych cech, jakieśmy wyrabiali w sobie przez długie wieki samodzielnego bytu. Postawieni w takiej pozycji, iż wszędzie musimy bronić praw naszych, nie mamy co lękać się nadużycia z naszej strony, słabość własna jest najlepszą pod tym względem rekojmia. Ale przeciwnie słabość ta może być dla wielu powodów do zaniedbywania obowiązków Polaka, do przejmowania się jakimiś abstrakcjami, odwołującami nas od praktycznych zajęć i wpraw-dzającami na szlaki, któremi chodzą nie tylko dla siebie nic nie zdołamy uczynić, ale nawet mi-mowiednie będziemy pracowali na korzyść innych, mianowicie zaś na korzyść wrogów naszych. To też kosmopolityczne pojęcia są nam szkodliwsze niżeli tym, co mając życie rozwinięte buntują, mogą pewną część sił narodowych bez żadnej dla siebie straty obracać w kierunku aspiracji kosmopolitycznych. Z nami rzeczy wcale inna. My sił mamy za mało do szerszego działania na polu narodowym, więc nam nie wolno ich trwonić, chociażby na rzecz pojęć negacyjnych, ale z życiem narodowym niezgodnych. Wreszcie kosmopolityczne prawdy u narodów samodzielnich mogą być nawet korzystne dla ich życia państwowego, są one poniekąd atra-

cyjną siłą przyciągającą innych do wspólnego działania, na czem najpierw zyskują ci, którzy ruch wywołali i objawili prąd atrakcyjny. A z nami znowu inaczej — będąc słabi, zostajemy wciągani w ruch obcy i rozpylani się z wolna stając się posiewem dla innych ludów. Wywołałszy u siebie byli ruch socyalny, i zawsze obcy odnieśli ząd korzystać, a my teraz musimy odrabiać to złe, jakie naszymu narodowemu życiu wynikło z tych kosmopolitycznych doświadczeń. Jest to fakt smutny, nad którym warto, aby długo pomyśleli nasi kosmopolici, a nawet inni, u których na dnie duszy spoczywają kosmopolityczne zachcianki. Czujmy się przedewszystkiem Polakami, a nie będziemy mieli ani programów samobójstwa narodowego, ani myśli odwozujących nas od prac narodowych, i jas

